

GONIEC PODHALAŃSKI

niezależny organ Podhala i Zdrojowisk.

PRENUMERATA:

kosztuje przy odbiorze w administracji lub agencjach 1'50 zł. miesięcznie, 4'50 złotych kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 1 zł. 70 gr., kwartalnie 5 zł. 10 gr. W razie wysyłki pod opaską: w Polsce 2 zł. miesięcznie, zagranicę 2 franki szwajcarskie.

OGŁOSZENIA: $\frac{1}{32}$ strony 7 złotych, $\frac{1}{16}$ str. 12 zł., $\frac{1}{8}$ str. 24 zł., $\frac{1}{4}$ str. 50 zł., $\frac{1}{2}$ str. 90 zł., $\frac{1}{1}$ str. 180 zł. Układ kolorowy 100% drożej; zastrzeżenie miejsca 25% drożej. Przed tekstem 100% drożej. Drobne ogłoszenie: słowo tytułowe 3 gr., następne 20 gr. Dla poszukujących posad 50% zniżki. Rachunki mają być natychmiast płacone.Oddział w Krynicy
Redakcja i Administracja, willa Szczerbiec.Adres Wydawnictwa, Redakcji i Admin.
Nowy Sącz ul. Jagiellońska 29 tel. Nr. 58.Oddział Redakcji i Administracji
w Zakopanem ul. Krupówki Nr. 51.

Nr. 14.

Krynica — Nowy Sącz — Zakopane, poniedziałek dnia 28 marca 1927.

Rok II.

Rozwiązalność Sejmu.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Sejmu znaleźć się ma według zapowiedzi marszałka Rataja między innymi również sprawa samorozwiązalności Izby poselskiej. Zagadnienie to, dyskutowane w sprawie przed mniej więcej pół rokiem, wysunęli przed niedawnym czasem w komisji konstytucyjnej socjaliści, domagając się przywrócenia Sejmowi tego prawa.

Żądanie to oznacza niewątpliwie nawrót do stanu prawnego, jaki istniał do połowy 1926 roku, a który uległ zmianie po wypadkach majowych. Według pierwotnej bowiem redakcji art. 26 konstytucji brzmiał jak następuje:

„Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały powziętej większością $\frac{2}{3}$ głosów przy obecności połowy ustawowej liczby posłów. Prezydent Rzplitej może rozwiązać Sejm za zgodą $\frac{2}{3}$ ustawowej liczby członków Senatu. Równocześnie w obu wypadkach z samego prawa rozwiązuje się Senat”.

Wszyscy komentatorowie konstytucji zgodni byli co do tego, że de facto artykuł ten czynił Izby nierozwiązalnymi. Przy wszelkim konflikcie między Rządem a Sejmem, Rząd nie miał możliwości odwołania się do opinii wyborców, będąc zaś parlamentarnie odpowiedzialny, musiał zawsze kapitulować. Artykuł tedy 26 konstytucji był niewątpliwie kamieniem węgielnym supremacji Sejmu w życiu politycznym Polski. Musiał tedy ulec zmianie, skoro stało się rzeczą aktualną i możliwą wzmocnienie władzy wykonawczej.

Ustawa z 2 sierpnia 1926 r., zmieniająca i uzupełniająca konstytucję, postanowiła, iż art. 26 konstytucji otrzymuje brzmienie następujące:

„Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązuje Sejm i Senat po upływie czasu, na który zostały wybrane. Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat przed upływem czasu, na który zostały wybrane, na wniosek Rady Ministrów umotywowanym orędziem, jednakże tylko raz jeden z tego samego powodu”.

Nową redakcją art. 26 nie pozostawia zatem wątpliwości, iż Sejm został pozbawiony prawa samorozwiązania się. Rozwiązanie Izby stało się wyłączną atrybucją prezydenta Rzeczypospolitej, który postąpi w tej sprawie w myśl wniosku Rady Ministrów. Tak rozumieją również treść tego artykułu i kluby poselskie, skoro mowa jest dziś o przywróceniu Sejmowi prawa samorozwiązania się. Dyskusja zatem, która toczyć się będzie na najbliższym posiedzeniu Sejmu, nie będzie dyskusją prawniczą, jak chcieliby tego niektórzy, ale dyskusją wyłącznie polityczną. Z tego też przedewszystkiem punktu widzenia zagadnienie to musi być rozpatrywane.

Kardynalną zasadą właściwego funkcjonowania każdej maszyny państwowej jest równowaga między

czynnikami wyposażonemi we władzę. Z chwilą, gdy jeden z czynników uzyska nadmierną przewagę nad pozostałymi, następuje wykoślawienie ustroju, odbijające się w ujemny sposób na należytem wypełnianiu przez państwo swych zadań. Kapitalny, klasyczny niejako przykład dostarcza nam w tym względzie historia Rzeczypospolitej szlacheckiej, kiedy to supremacja władzy ustawodawczej zahamowała najzupełniej wszelki przejaw żywotności państwa. Niestety, Rzeczpospolita odrodzona okazała się kontynuatorką tych złych tradycji.

Konstytucja marcowa wprowadziła u nas rządy parlamentarne. I słusznie. Mimo bowiem niewątpliwych ułomności i braków, jakie posiada parlamentaryzm. Ale tem samem konstytucja marcowa uczyniła rząd odpowiedzialnym za swe czyny przed władzą ustawodawczą, z powszechnych wyborów powstała. Stąd w normalnych warunkach parlament ma zawsze możność spowodowania ustąpienia rządu, gdy zaistnieje różnica zdań. Rząd jest tedy najzupełniej od Izby zależny. Jedynym środkiem ograniczenia choć części tej omnipotencji Sejmu jest udzielenie władzy wykonawczej prawa rozwiązania parlamentu w wypadku, gdy konflikt uniemożliwi normalną współpracę obu tych czynników. Niech w tym wypadku decydują wyborcy, po czyjej stronie ich zdaniem leży słuszność.

Prawo tedy prezydenta do rozwiązania Izby parlamentarnych na wniosek Rady Ministrów jest konsekwencją odpowiedzialności parlamentarnej mini-

taryzm, niema dotąd formy rządów, która byłaby strów, nie może być też w oderwaniu od tej odpowiedzialności rozpatrywane. Takie miejsce zajęła rozwiązalność w logice parlamentaryzmu, co znalazło odzwierciedlenie w konstytucjach europejskich XIX wieku.

Ktoby przeto chciał osłabić znaczenie tego prawa, lub odwrócić je przez nadanie Sejmowi prawa do samorozwiązania się, — ktoby więc stwarzał możność wywierania tą drogą nacisku politycznego na rząd, łamie tę logikę, a parlamentaryzmowi oddaje złą przysługę.

Przywrócenie w konstytucji prawa samorozwiązalności Sejmu nie jest bowiem niczem innym, jak politycznym szachowaniem rządu, a raczej wytrąceniem mu z rąk tej broni, jaką w wypadku konfliktu z parlamentem jest prawo prezydenta do rozwiązania Izby. W konsekwencji prowadzić to musi do wewnętrznej dezorganizacji parlamentu, jaka towarzyszyć będzie nieuchronnie nadmiernemu przerostowi jej praw w stosunku od praw, posiadanych przez władzę wykonawczą. Merytorycznej konieczności zagwarantowania Sejmowi prawa samorozwiązalności niema; Izby bowiem mogą spowodować drogą pośrednią w każdej chwili swe rozwiązanie: dość obalić ustawę, z którą rząd łączy kwestję zaufania.

W postawionem dziś przez socjalistów zagadnieniu chodzi nie o możność rozwiązania Izby z woli Sejmu. Spór ma znaczenie znacznie szersze. Jest to wznowienie walk o omnipotencję parlamentu, choćby wbrew logice ustrojowej i wbrew istotnym interesom państwa.

AS.

Uroczystości ku czci Imienia Marszałka Piłsudskiego w Nowym Sączu.

19 marca był dniem jednym z niewielu w roku i dniem z tych dni, w których oddaje się cześć wielkości i zasłudze. Hołd, jaki ludność Nowego Sącza złożyła w dniu tym Twórcy Nowej Polski, był miarą uczuć i ich szczerym a entuzjastycznym wyrazem dla wielkości człowieka.

Pogoda w całej pełni dopisała. Piątkowy wieczorny capstrzyk po głównych ulicach miasta rozpoczął te uroczystości.

Nabożeństwo.

W sobotę o godz. 10 przed południem odbyła się uroczysta Msza św. w kościele parafjalnym, przy współdziałaniu wojska, władz cywilnych, reprezentantów mieszczaństwa, robotników, legionistów, młodzieży szkolnej i t. d. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w kaplicy szkolnej, w kaplicy greckokatolickiej, w zborze ewangelickim i synagodze.

W nabożeństwie w kościele parafjalnym wzięli udział: komisarz rządowy miasta Nowego Sącza Dr Roman Sichrawa, starosta Dr Kazimierz Duch, puł-

kownik sztabu generalnego i dowódca 1 p. s. p. Wład i pułkownik Kubin z gremium oficerów, przedstawiciele organizacji społecznych i kulturalnych, dyrektorowie miejskich zakładów średnich: pp. Maczuga Apolinary i Pelczar Michał, naczelnicy urzędów państwowych, prasy i t. d. W nawie kościelnej zebrało się wojsko, młodzież szkolna i szerokie sfery nowosądeckiego społeczeństwa.

Defilada.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym odbyła się defilada oddziałów wojskowych, przysp. wojsk., straży celnej, policji państwowej i miejscowych szkół średnich. Defiladę odebrał dowódca 1 p. s. p. pułkownik szt. gen. Wład.

Defilowały: oddziały 1 p. s. p., prowadzone przez majora Wójtowicza Marjana, oddziały policji państwowej ze starszym przodownikiem Maksymilianem Szczerbowskiem na czele, oddział straży celnej, wiedziony przez komisarza straży celnej Władysława Ochońskiego, oddział strzelca przez p. Kiel-

cza, następnie oddziały przysposobienia wojskow. szkół średnich, a więc seminarjum nauczycielskiego męskiego ze Starego Sącza i gimnazjum I i II z Nowego Sącza, gimnazjum męskiego z Grybowa, oddziały wiejskie P. W., wreszcie szkoły średnie. Defilujące oddziały prezentowały się znakomicie. Defiladzie przyglądały się tłumy publiczności.

Składanie życzeń na ręce starosty.

O godzinie 12 w południe składano życzenia dla Marszałka Piłsudskiego na ręce p. starosty Dra Duchy. Życzenia składali naczelnicy urzędów, oraz reprezentacje instytucji, oraz stowarzyszeń i organizacji.

Uroczysta Akademia w sali „Sokoła“.

O godzinie 5 popołudniu odbyła się uroczysta Akademia w sali „Sokoła“. Przedtem jednak odbył się o godz. 2.30 popoł. bieg sztafetowy drużyn PW. Nagrodę wzięło gimnazjum I. z Nowego Sącza.

Na program Akademii złożyły się: słowo wstępne, referat o przysposobieniu wojskowym, wygłoszony wyczerpująco przez p. majora Gize, następnie chór męski „Echo“, pod batutą p. Marjana Rzymka odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry wojskowej pod batutą p. Wolfstahla odśpiewał „Poloneza“ O. M. Żurowskiego i „Wspomnienie“ tegoż autora. Artystka opery p. Hanna Dziewińska z Krakowa odśpiewała przy akompaniamencie fortepianu Meyerhelda „Tak mi na świecie źle“, Lipskiego „Szczęście przy drodze“ i Gliera „O, gdyby smutek mój“. Następnie kilka innych jeszcze pieśni. Akompanjował na fortepianie p. Eugenjusz Schmidt. Wkońcu orkiestra zakoncercowała przepiękną „Bałkę“ Moniuszki. Akademię zakończyło odśpiewanie przez chór męski „Echo“ szeregu pieśni żołnierskich, układu B. Walewskiego.

Udekorowane miasto.

W czasie uroczystości imieninowych Marszałka Piłsudskiego miasto było udekorowane chorągwiarni o barwach narodowych i państwowych, podobiznami Marszałka, balkony ozdobione były dywanami, liczne wystawy sklepowe niemniej pięknie wyglądały. Między innymi pięknie była ubrana wystawa w sklepie p. Włodzimierza Dobrowolskiego, sklep „Orbis“ przy ul. Jagiellońskiej, oraz fronton domu przy ul. Długosza, w którym znajduje się nowosądecki Oddział Związku Legionistów.

Zbiórka na ulicach miasta.

W niedzielę 20 marca urządzoną została na ulicach miasta zbiórka na rzecz uzyskania funduszy,

celem uporządkowania i odnowienia grobów poległych Legionistów na cmentarzu w Nowym Sączu, której wynik podany będzie prawdopodobnie do publicznej wiadomości za pomocą prasy.

—o—

Otrzymałmsy poniższy wiesz na 19 b. m. i aczkolwiek jest on dziś nieco spóźniony, to jednak zasługuje na przedruk z uwagi na poruszone nowe myśli.

Redakcja.

MARSZAŁKU!

kiedy rozgłosne trąb fanfary
uderzą dziś ku Twojej chwale,
kiedy lizunie i maskary
pełzają do Twych nóg zuchwale,
kiedy „hofraty“ i ministery
zginają karki przed Twym „batem“ —
pozwolisz, że zabierze głos
nie czciciel, ale krytyk bystry
i obserwator cichy. Zatem
prawdę Ci dziś powiedzieć może:
Nie podam szyi ja w obroże,
ale Marszałku, gdy już los
zrzadził, że władzę w krzepkie dłonie
wziąłeś — niechaj Cię wiedzie Bóg
ku Polski i ku Twojej chwale!
Marszałku rządź nam dziś wspaniele
i wygnaj aż za Państwa próg
wszystkie „swoiste“ nasze grzechy!
Gdy okręt Państwa zginąć może,
bądź bez litości zatem,
nie bacz na dasy, drwiny, śmiechy,
lecz bądź dla naszych przywar katem!!

Depcz naszą sejmno-pajdokrację,
analfabeto-demokrację,
ale i podłych dusz lizuniństwo,
donkiszoterję i kołtuństwo.
Pędź tych, co stają nie przy Tobie,
lecz przy obroku pełnym żłobie!
Pał w siedniu ognia Polski duszę,
tę, co uznaje obce bogi,
co obcym władcom myła progi...
Pał ją, aż wreszcie w drzeniu, skrusze
padnie przed polskiej władzy majestatem!...
Ach! bądź dla naszych przywar katem!
Lecz nie zapomnij, że z wielkością
łaskawość zwykła chodzić w parze
i pośród rozdrażnienia chwili
(słusznego zresztą) — nie chciej karać
tych, co Ojczyźnie swej służyli
szczerze i wiernie, choćby nawet
Marszałku Polski przeciw... Tobie!

Czy wszyscy radzi czy nie radzi,
Marszałku niech Cię Bóg prowadzi!...

Józef Gomółka.

—o—

Dla palących papierosy!

Przy zakupnie tytoniu musicie się liczyć z Waszą kieszenią, za to przy wyborze tutek i bibulek kupujcie tylko najlepsze wyroby. — I tak np. tutki MORWITAN, BON TON, jak i BIBUŁKI HERBEWO mają na każdym pudełku i książeczce nazwiska wytwórców, które ręczą za najprzedniejszy gatunek bibułki.

HERBEWO

HER-liczka BEŁ-dowski WO-łoszyński
Spółka akc. w Krakowie.

Potrzeby a środki.

Wystarczy chociażby najogólniej rzucić okiem na nasze życie gospodarcze, aby się przekonać, że potrzeby jego, obliczone nie na dziś i nie na jutro tylko, ale na daleki dystans rozwoju i potęgę, są rzeczywiście bardzo wielkie.

Polska powstała do nowego życia jako zespolenie trzech różnych organizmów gospodarczych, powiązanych wprawdzie potężną więzią duchową i psychiczną, ale pod względem struktury ekonomicznej wydatnie się różniących. Ponadto te poszczególne części swego obecnego obszaru gospodarczego Polska przyjęła z mniej lub więcej znacznymi zaniedbaniami, gdyż państwa zaborcze z natury rzeczy traktowały tereny polskie po macoszemu. Wreszcie nowe zadania, jakie się wyłoniły ze wskazań polskiej polityki ekonomicznej, wysunęły nowe, dawniej zupełnie nieznanne potrzeby. Wszystko to razem wytworzyło taki stan rzeczy, że niewiele jest zapewne państw na świecie, któreby odczuwały konieczność zaspokojenia tylu pilnych potrzeb i inwestycji, co Polska. I tak, melioracje są pilną koniecznością rolnictwa polskiego, gdyż skuteczne ich przeprowadzenie wydatnie podniesie wydajność pracy na roli, co za tem idzie, znakomicie wpłynie na ogólną poprawę naszych stosunków gospodarczych. Nakład pieniędzy, wymagany na przeprowadzenie melioracji rolnych, wynosi około 5 milionów. Dalej niezbędna jest najdalej idąca modernizacja przemysłu, od której w decydującej mierze zależy usprawnienie i potaniecie naszej produkcji.

Zaradzenie nędzy mieszkaniowej, która jest czynnikiem, destrukcyjnie wpływającym na nasze stosunki gospodarcze i wydajność pracy, wymaga przeprowadzenia szerokiego planu budowlanego.

Wreszcie — dla przykładu — państwo musi przeprowadzić szereg pilnych robót inwestycyjnych

Tadeusz Szczecina.

Defilada.

Wiosna. Słońce. Dzień powszedni: sobota. Nie, to nie dzień powszedni, — to wielkie święto wiosenne, święto uczuć dla umiłowanej osoby: Pierwszego Marszałka Polski. Prawda, że Jego imienia nie trzeba wymieniać. — wiedzą wszyscy, kto On, Komendant...

Utonął, utonął Nowy Sącz w morzu wiosny, słońca i flag... Coś się rozszalało radością w sercach ludzkich, rozpromieniło twarze weselem. To nie tylko szczęście wiosny, od gór idące, ale szczęście rzeczywiste, szczęście szczęścia ogromne i święte.

Ludzie mali i przewrotni — milczcie! Ludzie ślepi i głusi, nie wychodźcie z ciasnych uporem izb waszych na ulice. A właśnie wyjdźcie, stańcie twarzą w twarz potężne rozkofysanego entuzjazmu i wołajcie na cały głos: Nasza, nasza wielka wina, żeśmy Wielkiego Człowieka uznać nie chcieli.

Idą ludzie. Cywile i wojskowi. Młodzi i starszy. Z szkół, z warsztatów, ze wsi. Hufce Przysposobienia Wojskowego. Idzie wojsko. Orkiestra gra, hu-czy, szaleje. Kościół parafialny. Uroczysta Msza święta. Znowu wojsko, władze cywilne, reprezentanci mieszczaństwa, robotników, legionistów, młodzież szkolna i t. d. Na chórze gra orkiestra. Kościelne pieśni. Koniec nabożeństwa. Boże, coś Polskę... Państwowy hymn, Bacność! Obecni wstają. Prężą się ciała żołnierskie, krzepną serca, dusze rwą się ku Stwórcy. Coś w oku chce zabłysnąć — aha! Iza! Coś od serca idzie w górę, ku krtani, tamuje

słowa modlitwy. Ejże! Bacność jest! Nie wolno się rozczulać!

Ojczyznę, Wolność, pobłogosław Panie... — grzmi pieśń.

Na skrzyżowaniu ulic Jagiellońskiej i Kościuszki przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, reprezentanci organizacji społecznych i kulturalnych. A dalej ludzi tłum, jak morze się kołysze. Będzie defilada. Już. Od rynku płyną dźwięki muzyki. Wojskowej i studenckiej. Słychać mocne bicie nóg. Orkiestra 1 p. s. p. staje z boku. Komenda: Baaa-cność! Na prawo patrz!

— Przechodzą mimo.
— Kroczą równo, w takt, miarowo.
— Z ócz się cisną błyskawice.
— Raz, dwa, raz, dwa...
— Buty, rypią twardo w bruk.
Karabiny, hełmy. Szaro-zielone rogatywki, szaro-zielone mundury.
— Przeszli.
— A teraz... Strzelcy. Maciejówki zielone. Wodzu! pamiętasz?

— Straż celna, dzielna zielona armja.
— Policja państwowa. Granatowe mundury, a pod granatowymi bluzami ofiarne, bohaterkie serca. Każdej chwili na śmierć przygotowani.

A potem... Hufiec seminarjum męskiego ze Starego Sącza. To nie uczniowie, to najprawdziwsze polskie wojsko. Chłopy rosłe, barczyste. Jak pójda, to do zwycięstwa!

Hufce wiejskie: parobczaki uśmiechnięte, pyzate. Potem... Wiecie? Śmieję się, jak dziecko. I dumam: jestem. I nie mówię już jak zwyczajnie, ale krzy-

cze, ile mam tchu w piersiach: Hufiec gimnazjum I-go i II-go.

Lubię was chłopaki bujne, powieltry wesole, kiedy ze śmiechem wracacie do domu z mrocznych i brudnych sal szkolnych. Bo jakże was nie lubię drapichrustowate junaki? Nie wiecie nawet, jak wam z karabinami do twarzy. A teraz nietylko was lubię, lecz i kocham. I niech was tak kochają wszystkie nowosądeckie dziewczęta, gimnazjalistki i seminarzystki i nawet te z handlowki, niech tęsknią i płaczą za wami we dnie i w nocy, niech was całują spojrzzeniami i nietylko spojrzzeniami, a nawet... Nie dokończę — nie myślcie, że się kogokolwiek boję, tylko no... wiecie...

Tak, szliście ślicznie. Będą z was dobre piechury i artylerzyści, — a może i ułany? Takie młode i przystojne, z chorągiewką krasną w rękę. Cieszy się z was dziś już Polska, cieszą się wasi rodzice. A już najbardziej to chyba Komendant. Kochajcie Go żołnierzyki i powiedzcie Mu to rytmem gorących serc, pieśnią szczerych uczuć.

A potem szły uczniaki małutkie, w popielatych i czerwonych czapczynach, prężąc się z trudem, bo to przecież bacność.

A potem? Potem lzy miałem w oczach, takie nieklamane, radosne lzy. Śmiałem się do ludzi, do drzew, do nieba i do słońca. I widziałem, jak tam w stolicy cieszył się Komendant, patrząc na wywiczzone i karne falangi młodych żołnierzy, nie w mundurach, za to z krwi, z kości i z serca.

Hej, hej! Komendantcie, miły Wodzu nasz!...

W Nowym Sączu, 20 marca 1927.

o ogromnej dla życia gospodarczego doniosłości. Do robót tych w pierwszym rzędzie należy dostosowanie sieci komunikacyjnej państwa do zmienionych warunków gospodarczych, a w szczególności uregulowanie dróg wodnych. I tak, pilną jest potrzeba linia kolejowa Katowice—Gdynia, — tak samo bardzo byłaby potrzebna linia Katowice—Kiworce, t. j. od granicy zachodniej do wschodniej. Obydwie linie będą miały ogromne znaczenie dla wywozu węgla, a także dla handlu tranzytowego. Kanał, łączący zagłębie węglowe z basenami Wisły, odegrałby także

dobroczynną rolę w naszym życiu gospodarczym. Regulacja Wisły, oraz połączenie jej systemem kanałów z zagranicą wschodnią jest także ważną potrzebą, której rozpowszechnienie kosztowałoby około 580 milionów złotych.

Trzeba sobie śmiało powiedzieć, że zanim własną pracą nie stworzymy dostatecznych kapitałów i nie odbudujemy kredytu długoterminowego, musimy z konieczności szukać, umiejętnie szukać tych środków zagranicą. Na tem też polega u nas cały problemat pożyczki zagranicznej.

Odpowiedź — w imię prawdy.

W pracy nad zorganizowaniem Związku Naprawy Rzeczypospolitej na terenie Podhala, wypadki ostatnich dni potoczyły się w Nowym Sączu po inji, która daje pole do obszernych komentarzy.

Nie zabierałbym w tej sprawie na łamach prasy głosu, gdyby nie fakt, że nazwisko moje zostało naruszone i to przez konkurencyjny tygodnik „Kurier Podhalański”, wydawany przez p. Kőerbła w Nowym Sączu. Pozostawiając na razie na uboczu moją osobistą obrazę, gdy chodzi o sprawy organizacji oświadczam, że na polecenie Naczelnej Egzekutywy Z. N. R. w Warszawie przystąpiłem do zorganizowania tego Związku na terenie Podhala.

Do pracy tej przystąpiłem z całym zapałem, całym doświadczeniem i jak najlepszą wolą, bez jakichkolwiek ubocznych widoków.

Niestety, ostatnio w pracy tej napotkałem na stworzone tendencyjnie fermenty, mogące godzić w dobro sprawy, którą jedynie mam na celu. Sądzę, że staranie się o doprowadzenie do skutku powie-

zonego mi przez Egzekutywę Naczelną zadania wbrew woli choćby, pewnej tylko opozycji, która dała posłuch tym podszeptom, mogłoby raczej zaszkodzić, niż pomóc sprawie Z. N. R., której celom chcę służyć.

Wobec tego oświadczam, że mandat mój oddałem do dyspozycji Centralnej Organizacji Z. N. R. w Warszawie, a jako oficer polski w rezerwie, uznający karność jako naczelną hasło, gotów jestem w sprawie Z. N. R. pracować jako prosty szeregowiec. Jestem najmocniej przekonany, że jest to jedyna droga, która rzeczywiście przyczyni się do zwycięstwa sprawy, o którą walczyć chciałem i że tak postąpić winien każdy prawy Polak.

Następcom moim w pracy nad organizowaniem Z. N. R. zasyłam serdeczne: *Szczęście Boże* i życzę w ich dziele jak najlepszego powodzenia, sprawę zaś naruszenia mojej czci osobistej przez wspomniany tygodnik oddaję pod sąd uczciwej opinii publicznej.

Bronisław Kalwary.

Elektryfikacja Podhala w stadium realizacji.

W piątek odbyła się konferencja w sprawie elektryfikacji Podhala, w której wzięli udział p. inż. wiceminister robót publicznych Górski, dyrektorzy departamentu tegoż ministerstwa inż. Prokopowicz, inż. Dudek i inż. Jawornicki. Gminę miasta Nowego Sącza reprezentowali p. komisarz rządu Dr Sichra i inż. Werz, zaś ze strony tutejszego Zarządu Wodnego obecny był p. radca inż. Krasuski. W konferencji tej wzięli udział również dwaj inż. przemysłowcy narodowości szwajcarskiej i holenderskiej. Członkowie konferencji zwiedzili Rożnow, gdzie byli przyjmowani przez p. hr. Stadnickich. Konferencja ta pozostawała w związku z rozpoczęciem prac około elektryfikacji Podhala, które zacząć się ma od urządzenia projektowanej elektrowni w Rożnowie. Sprawa więc elektryfikacji Podhala

wkracza na realne tory, i spodziewać się należy, że w niedalekiej przyszłości rozpoczęte zostaną prace przygotowawcze, do których resztę podwaliny już rzuciła wspomniana konferencja, przeprowadzając gruntowne badanie: porównanie terenu. — Nie bez znaczenia dla przyspieszenia tych prac jest zamierzone przeniesienie zakładów chorzowskich do Tarnowa, gdyż najlepszym rozwiązaniem problemu uzyskania taniej siły popędowej dla tych zakładów jest właśnie elektryfikacja Podhala. W pracy tej pierwszym etapem byłaby budowa elektrowni wodnej w Rożnowie, poczem zaraz zamierzają odnośne konsorcja przystąpić do budowy takiej samej elektrowni w Jazowsku. Nie potrzeba chyba dodawać, jak silnie na rozwój miasta wpłynie budowa tych obu zakładów.

Olbrzymia manifestacja narodowa na Górnym Śląsku.

(Od specjalnego korespondenta).

W szóstą rocznicę plebiscytu i przyłączenia Górnego Śląska do Polski, odbyła się wielka manifestacja narodowa w Katowicach. Manifestował cały lud śląski swoją przynależność do Polski, a oprócz tego z całej Polski przybyło kilkadziesiąt tysięcy osób na tę uroczystość. Przybyli także do Katowic przedstawiciele prasy zagranicznej.

W dniu tym uruchomiono przeszło 100 pociągów, które przewiozły ponad 100 tysięcy osób. Delegacje z całego Śląska i z całej Rzeczypospolitej wzięły udział w obchodzie. Z Warszawy przybyli specjalnym pociągiem: min. Kwiatkowski, jako reprezentant Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu, — gen. dyw. Romer w imieniu Marszałka Piłsudskiego, wicemarszałek Sejmu Gdyl, jako przedstawiciel Sejmu. Pozatem wzięli udział, jako delegat Gł. Komendy P. P. insp. Ludwikowski, poseł Polakiewicz i wielu innych.

W katedrze św. Piotra odbyło się nabożeństwo celebrowane przez ks. Walentę, uchodząc z Raciborza, kazanie wygłosił ks. Fross, uchodząca z Zabrze.

Liczne delegacje ze sztandarami oraz przedstawiciele miejscowych władz i instytucji społecznych wzięły udział w nabożeństwie.

Po Mszy św. odśpiewano „Boże coś Polskę”, poczem min. Kwiatkowski, generał Romer i wicemarszałek Gdyl udali się do wojewody Grażyńskiego na śniadanie.

Po śniadaniu udali się goście na ulicę 3-go Maja, przyjmując u wylotu ul. Wawelskiej defiladę pochodu, liczącego przeszło 150 tysięcy ludu śląskiego. Potężny pochód ten trwał z górą trzy godziny. Wzięły w nim udział wszystkie organizacje i stowarzyszenia cywilne i wojskowe, delegacje górników i sztygarów, Związki urzędników państwowych, komunalnych, sokoli i t. d.

Podczas obchodu przemawiali min. Kwiatkowski, gen. Romer, następnie wicemarszałek Gdyl, wojewoda Grażyński, wiceprezydent m. Lwowa Dr Stahl, marszałek Wolny i p. Małkowski, przewodniczący Komitetu wykonawczego uroczystości.

Po przemówieniach wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta

Państwa, Marszałka Piłsudskiego i Ziemi Śląskiej.

Następnie złożono uroczyste ślubowanie.

Po śniadaniu w hotelu „Savoy”, wydanem na cześć gości, odbyło się o godzinie 19.30 w Teatrze Polskim uroczyste przedstawienie, a o 20.30 odbył się raut w salach starostwa katowickiego, wydany przez wojewodę Grażyńskiego.

O godz. 22 przedstawiciele rządu odjechali do Warszawy, żegnani na dworcu przez władze i urzędy z wojewodą Grażyńskim na czele.

Przed odjazdem kompanja honorowa 73 p. p. oddała honory.

Korespondenci pism zagranicznych, oraz część przedstawicieli prasy krajowej, przybyli na obchód, pozostają przez poniedziałek w Katowicach, celem zwiedzenia ważniejszych ośrodków przemysłu śląskiego.

Zakład krawiecki Jana Rechowicza

(dawniej Związek krawców)

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska l. 29.

Zawiadamia P. T. Klientów, że posiada już materiały na sezon wiosenny i letni najświeższych deseni i w dobrych gatunkach.

Journala na sezon wiosenny i letni na rok 1927 polskie, francuskie i angielskie. ¹⁵²

Wiosna.

Znowu wiosna... wiosna... wiosna...
I znów kwiaty, ruń dokoła,
Jak wzorzyste jakieś krosna
Rozciągnęła dłoń anioła...

Znowu ptasze, piosnka, rola
I srebrzysta mgła z nad pola
I błękitów twarz radosna —
I znów wiosna... wiosna... wiosna...

W. Hlouszek.

O zbliżenie Polski i Węgier.

Na marginesie odczytu prof. Dra Adrijana Diveky'ego.

Wielką rozmaitość w szeregu odczytów, urządzonych staraniem tuż. Koła T. N. S. W., stanowił odczyt ostatni. Oto mieliśmy przed sobą człowieka wielce zasłużonego, rodowitego Węgra, który umiłował nasz naród, a celem swego życia uczynił pracę nad wyświeceniem wzajemnych stosunków obu narodów, czego wymownym dowodem są następujące dzieła, po polsku napisane:

„Węgry a Polacy w XIX wieku”, „Bem a Petőfi”, „Z zagadnień historycznych stosunków polsko-węgierskich”, „Dzieje przyłączenia miast spiskich do Węgier 1770 r.”, „Sprawa polska w parlamencie węgierskim 1915—1918 r.” i t. d.

Odczyt Dra Diveky'ego składał się z dwu części: historycznej i obrazowej.

W historycznej części mówił prelegent o świetnej przeszłości Węgier, o wielkich ludziach, wielkich królach, podkreślając ciągle wspólne węzły z Polakami. Jednak zadrgał jego głos, gdy przeszedł do czasów współczesnych. Czuć było ból wielkiego patrioty, który z losem uszczuplenia swej Ojczyzny pogodzić się nie może. Czuliśmy, jak trudno przychodzi mówić mu o czasach obecnych.

Głuche milczenie zapanowało na sali, gdy na ekranie ukazała się żalobna mapa obecnych Węgier i padły rzewne słowa: 71% obszaru straciliśmy, odcięto nam ręce i nogi, pozostał niedołężny kadłub, — co było najbogatszego, zabrano nam!

Straszna cyfra: 29% z całości, to drugi rozbiór Polski. Mapa zrobiła wielkie wrażenie. Dużo ludzi dopiero teraz uświadomiło sobie, że tak strasznie pomniejszono tego długowiekowego naszego sąsiada.

Ból prelegenta-patrioty znalazł oddźwięk i współczucie w starszym społeczeństwie, społeczeństwie wychowawczym w niewoli.

Prof. Diveky zaznaczył, że duch narodu węgierskiego nie upadł. Jest to dobrą oznaką. Dlatego z całą wiarą spełnienia się życzymy jego biednej Ojczyźnie, aby prędzej niż my doczekała się zupełnego zjednoczenia wszystkich ziem, aby jak najprędzej do dawnej świetności wróciła. K. G.

Międzynarodowe zawody strzeleckie we Włoszech.

Komenda garnizonu Nowy Sącz podaje do wiadomości, że z końcem maja i w pierwszych dniach czerwca b. r. odbędą się we Włoszech „Międzynarodowe zawody strzeleckie“. Zawody te poprzedzone zostaną narodowymi zawodami, które odbędą się w dniach 14 i 15 maja b. r. w Toruniu.

Zawody poprzedzą dwa okresy treningu, t. j. okres I, do dnia 31 marca b. r. przy 1 psp. w Nowym Sączu, — okres II, w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu od 25 kwietnia do 13 maja.

Do treningu dopuszczeni być mogą:

- a) oficerowie zawodowi,
- b) oficerowie rezerwy,
- c) członkowie stowarzyszeń P. W.,
- d) członkowie stowarzyszeń strzeleckich, myśliwskich i ogólnie sportowych, wyznaczeni przez swe stowarzyszenia.

Dokładnych informacji odnośnie do warunków treningu i zawodów, broni, amunicji i t. p. udziela oficer przysposobienia wojskowego 1 psp. w Nowym Sączu major Giza Józef w biurze Nr. 13 w koszarach im. Borelowskiego przy ul. Jagiellońskiej codziennie od godz. 15 do 16.30 do dnia 22 marca br. Ewentualne zgłoszenia przysyłać należy na ręce majora Giza najdalej do dnia 25 marca. W.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota 26 marca — Ludgera.

Niedziela 27 marca — Ruperta.

Poniedziałek 28 marca — Sykstusa.

„Dumacz“ z Poręby Wielkiej.

(Władysław Orkan).

Współczesne nam czasy, to czasy pogoni za pieniądzem, za użyciem życia w całej pełni. Każdy się stara, aby jemu dobrze było; co go tam obchodzą sprawy narodowe i państwowe! A cóż dopiero sprawy, pozostające w związku z nauką, ze sztuką, z literaturą. Ta ostatnia została niejako wyrzucona, wyklęta z życia współczesnego. Oczywiście mowa tu o literaturze naprawdę pięknej, takiej, która jest w stanie dać człowiekowi zadowolenie estetyczne i duchowe.

Bo jeśli chodzi o literaturę inną — mam na myśli „literaturę“ sensacyjną i to wybitnie sensacyjną. — to jesteśmy nią poprostu zalani po uszy. — Wdziera się ona wszędzie: pochłaniają ją młodzi, czytają sensacje i starsi, bo to przecież „takie interesujące“. Tu właśnie poznaje się wartość moralną czytelnika, jak nigdzie. Przyczyna zrozumiała będzie, jeśli uwzględnimy fakt, że literatura sensacyjna nie wymaga żadnych wyższych pojęć, że jest łatwo zrozumiała, a właściwie nie jest wcale zrozumiała, bo czyta się często takie nonsensy, takie brednie, nie trzymające się — jak się to powszechnie mówi — kupy, pozostające w luźnym, a nawet nierzadko żadnym stosunku i związku z całością książki.

Ale nie o tem chciałem mówić. Chciałem rzucić słów parę, — tamto tak się mi tylko przypadkowo (przy okazji) nawinęło, — w tym pobieżnym szkicu o jednym z największych Podhalań, wyrosłych na twardej górskiej ziemi i z nią zrośniętym, tkwią-

DLA SZKÓŁ DO ROBÓT RĘCZNYCH
włóczki, wełny, bawełny D. M. C., jedwabie sztuczne i prawdziwe nici, przedza oraz różnego rodzaju dodatki do krawieczyzny bezkonkurencyjnie w firmie:

KAROL SOZAŃSKI

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 2.

Bibliotekę D. M. C. z wzorami przepięknych robót ręcznych na składanie. 140

Biblioteki i czytelnie:

Biblioteka im. Szujskiego: otwarta codziennie od godz. 3.30 popołudniu.

„Kasynowa: w poniedz. od 7—8 wieczór.

„TSL.: we wtorki i piątki od 5—6 wieczór.

„Czytelnia Kobiet: we wtorki i piątki od 5—6 wieczór.

„Zw. Inwalid. Woj. w soboty od 5—7 w.

Nocne dyżury aptek. Apteka p. Jarosza od 27 marca do 3 kwietnia b. r.

Ruch ludności. Za czas od 17 do 24 marca b. r. w Nowym Sączu urodzonych 13 dzieci, — z tego chłopców 6, dziewcząt 7, — nieślubnych urodziło się w szpitalu 3.

Zmarło od 17 do 24 marca b. r. w Nowym Sączu: starszych 3, jedno dziecko.

Ślubów nie było żadnych.

Osobiste. Dnia 20 marca bawił w Nowym Sączu prof. Uniwersytetu z Budapesztu Dr Adrian Diveky. Profesor Diveky wygłosił odczyt w sali Ratusza o godz. 6 wiecz. na temat: Węgry dawniej a dziś.

Osobiste. We środę 23 marca b. r. bawił w Nowym Sączu naczelny redaktor głównego organu Związku Naprawy Rzeczypospolitej „Przełomu“, p. Bolesław Srocki. — P. Srocki gościł w redakcji „Gońca Podhalańskiego“, wyrażając podziw i uznanie dla pracy współpracowników pisma. Między innymi zwiedził p. Bolesław Srocki w towarzystwie redaktora „Gońca Podhalańskiego“ p. Bronisława

Kalwarego zamek nowosądecki, oraz inne osobliwości miasta.

Ślub. W sobotę dnia 19 marca odbył się w kościele ewangelickim w Nowym Sączu ślub panny Zofji Królownej z panem Ernestem Heroldem, porucznikiem 1 p. s. p.

Muzyka kościelna. W ubiegłą niedzielę, t. j. 20 b. m. w kaplicy szkolnej wykonał artysta skrzypki p. Zb. Szamoit szereg pięknych utworów religijnych. Na organach akompaniował znany młody pianista p. Eugenjusz Schmidt.

Audycja muzyczna. Dnia 20 b. m. odbyła się w sali Sokoła o godz. 10 rano druga audycja muzyczna. Krótki wykład wygłosił prof. St. Bugajski, zaś w wykonaniu części muzycznej wzięli udział p. Eugenjusz Schmidt solo fortepianowe, p. Zb. Szamoit skrzypce, p. mec. Steinmetzowa fortepian, oraz orkiestra wojskowa 1 p. s. p. — Audycja wypadła znakomicie. Część muzyczna zwłaszcza została wykonaną wprost nadspodziewanie.

Następna audycja, poświęcona St. Moniuszce, odbędzie się dopiero w drugiej połowie kwietnia.

Recital organowy. Staraniem Klubu Akademickiego w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 1 kwietnia w kaplicy szkolnej recital organowy O. Prof. Dra B. Rizzi'go. Na program złożą się utwory muzyki kościelnej, klasycznej i współczesnej. Zwłaszcza kompozycje O. Rizzi'ego zapoznają nas ze współczesnymi prądami w muzyce kościelnej, która u nas tak ubogo się przedstawia. Czysty dochód przeznaczony na kaplicę szkolną.

Powszechnie wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 27 marca o godz. 6 wieczorem wygłosi w sali Ratusza odczyt Dr Kazimierz Roupert, prof. Uniw. Jag. na temat: Wrażenia z Jawy.

Prof. Roupert, jako profesor botaniki, bawił w roku szkolnym 1925/26 na Jawie, gdzie badał specjalnie roślinność tropikalną. Należy on, podobnie jak prof. Siedlecki i prof. Raciborski, do grona polskich badaczy roślinności podzwrotnikowej. Napisał wiele specjalnych dzieł z zakresu botaniki.

Odczyt ilustrowany będzie licznymi przezroczkami.

Na bibliotekę inwalidów wojennych w Nowym Sączu składa p. Mieczysław Bom, inspektor szkolny 1 książkę, wezwany przez p. profesora Józefa Gomołkę i wzywa p. prof. seminarjum naucz. w Sta-

cym korzeniami macierzystymi w jej łonie i stamtąd twórcze soki czerpiącym, — o smętnym „dumaczu“ z Poręby Wielkiej, Władysławie Orkanie.

Jeśliby ktoś usiłował poznać charakter twórczości Orkana, to poradziłbym mu przeczytać jedną tylko jego powieść: „Drzewiej“. Powiedziałem powieść, — a teraz powiem: poemat. Nikt mi nie zaprzeczy tego określenia. „Drzewiej“ — to żywy poemat, wykołysany szumami halnych wiatrów, wykapany srebrnymi, szumiącymi potokami, zmożdżony jasnym, podhalańskim niebem. Jest w nim nie tylko dusza odwiecznych drzew smrekowych i „jedli“, ale siedzi w nim cała Orkanowa dusza, siedzi on sam. I być może, dlatego rzecz ta jest najpiękniejszą z rzeczy tego pisarza.

Władysław Orkan liczy obecnie lat 50. Jest rodowitym góraliem. Światło dzienne ujrzał 27 listopada 1876 r. w Porębie Wielkiej, wsi leżącej w Górcach, po północnej stronie Turbacza.

Pierwszą książkę „Nowele“ wydrukował w 22 roku życia, poczem poszły „Nad urwiskiem“, „Kornicy“ (190) i „W rozłokach“ (1902). Orkan jest przede wszystkim realistą. Jest religijnym głęboko, przyrodę kocha bezgranicznie, czego dał dowód nie tylko w swoich dziełach, ale i w zamieszkanu na stałe w rodzinnych swoich górach. W roku 1903 wydał Orkan tom poezji: „Z tej smutnej ziemi“, — zaś w kilkanaście lat później ogłasza „Pieśni czasu“ (1915). Jest to okres wojny światowej, w której pisarz bierze czynny udział, jako oficer. Z chwilą powstania państwa polskiego, zajmuje się Orkan, jako oficer werbunkowy, „przerabianiem dezertorów na ochotników“, a przychodzi mu to z racji znajomości duszy góralskiej z łatwością. Daje Pol-

sce szereg żołnierzy i żołnierzy dobrych.

Z nowel wydaje jeszcze Orkan w r. 1909: „Miłość pasterską“ i „Herkulesa nowożytnego“ i powieść „Pomorze“, — z dramatów „Skapani świat“ (1903), „Ofiarę“ (1905), „Winę i karę“ i „Franka Rakoczego“. Niedawno, bo w roku 1925 drukuje powieść historyczną „Kostka Napierski“, temat poruszony już przedtem przez dwóch wielkich piewów Tatr — Kasprowicza i Tetmajera — i ciekawe zarazem charakterystyczne „Listy ze wsi“, drukowane swojego czasu w krakowskim Ilustrow. Kurjerze Codziennym.

To byłby bezpretensjonalny krótki szkic twórczości Władysława Orkana. Twórczość ta nosi na sobie cechy wybitnie regionalne, nic zresztą w tem dziwnego, ani nowego. Orkan jest góraliem z krwi i kości, miłuje góry i swoją ukochaną Porębę bezgranicznie. Czytając Orkana, widzi się i czuje nędzę podhalańskiej wsi, ziemi „zamarzłych kęp“, po której przewalała się twarde, góralskie życie. — A choć Orkan zaśmieje się niekiedy, to nie jest to śmiech szczerzy, ale śmiech przez łzy.

Smutna jest i tęskliwa nuta w jego powieściach i w poezji, jak smutne są zbiory jesienne w górach, jak tęskny jest poszum smrekowych chojar. Szare jest życie przez Orkana malowane, — a tak skapo w niem słońca, że aż dziw...

Odgadnąć można łatwo: poeta kocha tę ziemię, choć nędzna i jałowa, a ponieważ taką kocha, to i taką opisuje.

T. S.

rym Sączu, Bolesława Rzepę, do złożenia odpowiedniej ilości książek, ewentualnie równoznacznej kwoty pieniężnej.

Rekolekcje dla panów. Najprzewielebniejszy, ks. Biskup Komar odprawiać będzie w niedzielę dnia 3 kwietnia rekolekcje o godz. 6 wieczorem dla panów w kaplicy szkolnej codziennie. Ks. Biskup jest znany z głębokiej znajomości życia i duszy ludzkiej, która to znajomość idzie w parze z wysoko wykształconą u niego retoryką. Z najwyższym uznaniem i radością powitać należy tak żywe zainteresowanie się kurji biskupiej w Tarnowie życiem katolików sądeckich, a zwłaszcza inteligencji, które to zainteresowanie zresztą od czasów wstąpienia Księdza Biskupa Komara na stolicę biskupią zaznaczyło się silnie, a obecnie, jak to na każdym kroku znać, wzmacnia się coraz bardziej. Za ten objaw sądeckie społeczeństwo katolickie, a przedewszystkiem inteligencja żywi dziś dla Księdza Biskupa Komara cześć i wdzięczność.

Biblioteka „Czytelni kobiet” w Nowym Sączu przy ul. Kościuszki otwarta dla członków we wtorki i piątki od 5 do 6 wieczór, zaopatrzona jest we wszystkie nowości z działy beletrystyki, systematycznie uzupełniane. „Czytelnia kobiet” stawia sobie za zadanie podtrzymywanie w naszym mieście życia towarzyskiego pań i w wykonaniu tego zadania urządzać będzie w miarę możliwości zebrania towarzyskie. We wtorek po świętach Wielkanocnych, 19 kwietnia, odbędzie się pierwsze z planowanych zebrań, — dancing w lokalu kasyna miejskiego, — którego dochód przeznaczają „Czytelnia kobiet” na zakład sierót w Nowym Sączu. Spodziewać się należy, że nietylko projektowany dancing będzie przedmiotem dużego zainteresowania się publiczności tutejszej, ale i sama instytucja, której liczba członków wzrośnie odpowiednio do założonego sobie przez nią celu, tak chwalebne w naszym mieście, gdzie życie towarzyskie, zwłaszcza pań, prawie zamarło.

Z żałobnej karty. Zmarł w Nowym Sączu w dniu 20 marca O. Alojzy Fridrich, kapłan Towarzystwa Jezusowego. Zmarły liczył 77 lat, — 50 lat był kapłanem. Pogrzeb odbył się 22 marca.

Wółki bez wody. Wółki, które bywają zawsze najwięcej zalane wodą, cierpią teraz już od dłuższego czasu na brak wody, spowodowany zatknięciem rury wodociągowej. Mieszkańcy tej dzielnicy zmuszeni są udawać się po wodę do Dunajca lub do miasta.

Bójka o gołębia. Przybyły z Trzetrzewiny chłopak kupił na targu gołębia za 80 groszy. Przed mostem nad Dunajcem zastąpił mu drogę kolega, oświadczając, że gołąb jest jego i zażądał jego zwrotu. Przeciwnik chciał mu zwrócić gołębia za zwrotem 80 groszy, tamten jednak zgodzić się na taką propozycję nie chciał. Wynikła bójka, do której przyłączyło się wielu jej amatorów, odbierając gołębia Trzetrzewiakowi i dotkliwie go kalecząc. Poszkodowany wrócił do domu z płaczem, pokrwawiony, bez 80 groszy, i bez gołębia.

Wałka z porządkiem publicznym. Celem nadania sobie „powagi” redakcyjnej, napada jeden z tygodników całkiem niefortunnie władze i instytucje.

Przed niedawnym czasem zaatakował Bank Polski o rzekome braki w paczkach banknotów, — w ostatnim numerze znowu napadł policjanta za to, że ten, pełniąc służbę, zwrócił uwagę stojącym na chodniku brukotłukom, by nie tamowali ruchu ulicznego. We wspomnianej notatce poucza się posterunkowego, jak ma pełnić służbę, biorąc mu za złe pilnowanie porządku na ulicy. Zapewne, że prasa jest od tego, by zwracała uwagę odpowiednim czynnikom na te lub inne braki i niedomagania. W tym jednak wypadku uznanie należy się posterunkowemu za należyte wypełnienie obowiązku służbowego, jak również należy mu się pochwała ze strony swoich przełożonych. Z naszej strony wyrażamy mu pełną gratulację.

Rozbił sobie głowę podpiły gazda ze wsi Podole, wracając z targu wraz z swoją żoną. Nietrzeźwy wypadł z wozu, którym szarpnęły podcięte przez wesołego chłopaka konie. — Było to na gościńcu

w okolicy gminy Zabelcze, na drodze z Nowego Sącza do Zbyszyc.

Wybryki pijanych parobczaków, którzy zaczepiają wracających do miasta spacerowiczów należałoby w odpowiedni sposób ukrócić. Może odpowiednie kary, nałożone za wyprawianie awantur na gościńcach położyłyby kres czemuś podobnemu na przyszłość.

Wiadomości z policji. 5 złotych skradziono dnia 15-go marca podczas targu na szkodę Marji Pęksa z Zawady. Śledztwo w toku.

Znaleziono torebkę damską w dniu 16-go marca z gotówką i różnymi przedmiotami. Dokumenty w torebce opiewają na nazwisko Ewy Landau z Czechosłowacji. Właściciel po udowodnieniu swojej zguby, może te rzeczy odebrać w komisariacie P. P. w Nowym Sączu.

Znaleziono 1 rękawiczkę z lewej ręki w kinie „Sokół”. Właściciel zechce się zgłosić dla stwierdzenia z drugą rękawiczką po odbiór w tut. komisariacie.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wyrazili współczucie z powodu śmierci ś. p. syna Stefana Lipińskiego, oraz oddali Mu przysługę, biorąc udział w pogrzebie, a przedewszystkiem Wielebnemu Księdzu Wójcikowi, Dowódtwu Garnizonu i I P. S. P., Związkowi Inwalidów, Związkowi Legionistów, Dyrekcji Składowicy Kółek Rolniczych w Nowym Sączu i P. T. Publiczności składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

Marja Zubkova z rodziną.

Ze Starego Sącza.

Profesor Uniwersytetu budapeszteńskiego Dr Diveky bawił w poniedziałek 21 b. m. w Starym Sączu, zwiedzając zabytki tego grodu. Towarzyszył mu prof. Kazimierz Golachowski z Nowego Sącza. Porf Dr Diveky zwiedził klasztor tamtejszy św. Kingi, w którym znajdują się historyczne zabytki i zapiski. Gości oprowadzał ks. kanonik prof. Przywara, niemniej ksieni klasztoru ułatwiła profesorowi Diveky'emu przeglądnięcie starych pergaminów, zapisków i ksiąg, profesor bowiem Diveky będzie pisał pracę o Starym Sączu, jako o mieście związanem z historją Węgier. Równocześnie porobił prof. Diveky zdjęcia, które zostaną zamieszczone w jego dziele. Należy życzyć autorowi przyszłego dzieła powodzenia w pracy bądźco bądź żmudnej i wymagającej wielkiej wnikliwości.

Teatr Robotniczy z Nowego Sącza. W ubiegłą niedzielę Teatr Robotniczy z Nowego Sącza dał w naszym mieście w sali „Sokoła” gościnny występ z 3-aktową operetką „Nitouche”. Wykonanie tej operetki tak w części scenicznej, jak i muzycznej odznaczało się wielką starannością. Z grających osób wybijał się p. Stefan Filipowicz (reżyser), wywołujący swym komizmem salwy śmiechu, p. Helena Gruberówna, która wykazała wielki talent sceniczny, i świetny materiał głosowy, oraz p. St. Turki, wywiązując się dobrze z roli dyrektora.

Zjazd strażacki w Starym Sączu. Inspektor pożarnictwa w Krakowie urządził kurs prezesów, naczelników i sekretarzy dla V. okręgu Ochotniczych Straży pożarnych w Starym Sączu. Kurs ten odbył się dnia 17-go marca o godz. 8 rano w sali tut. Sokoła. Przybyło z Mszary Dolnej pięciu delegatów z prezesem i naczelnikiem p. Pachołkiem, z Dobrej dwóch delegatów, z Tymbarku dwóch, z Nowego Sącza jeden, z Łabowej prezes Czerwiński i jeden delegat, z Muszyny dwóch delegatów, z Krynicy naczelnik i jeden delegat, z Podegrodzia naczelnik i jeden delegat. Delegatów powitał miejscowy prezes p. Józef Boşak, zaś referat wygłosił p. Józef Mikula, instruktor inspektoratu krakowskiego. Referent przedstawił cele ochotniczych Straży pożarnych, oraz określił obowiązki prezesów, naczelników i sekretarzy. Na pełne uznanie zasługuje Ochotnicza Straż Pożarna z Muszyny Dolnej, której zarówno prezes, jak i naczelnik p. Pachołek pracują usilnie nad jej rozwojem, czego dał dowód p. Pa-

chołek, referując ku ogólnemu zadowoleniu zgromadzonych sprawę subwencji dla Straży, z Mszary Dolnej, którą miała udzielić Rada Powiatowa w Limanowej. Po referacie delegacje rozjechały się.

PODZIĘKOWANIE.

IWP. Drowi Juszcakowiczowi Czesławowi, lekarzowi w Starym Sączu, za bezinteresowne przeprowadzenie kuracji z ciężkiej choroby płuc synowi naszemu Mieczysławowi, składamy na tej drodze staropolskie „Bóg zapłać”.

Wincenty i Marja Gurgul, Stary Sącz.

Z Grybowa.

(R.) Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego. Komitet Obywatelski, który zawiązał się z inicjatywy Związku Inwalidów, urządził skromny obchód Imienin Józefa Piłsudskiego w dniu 19 b. m. Rozpoczęła go pobudka orkiestry kolejarzy ze Stróż, dalej Msza św. w kościele parafjalnym. W mieście można było zauważyć pewne zamieszanie z powodu nagłego urządzenia obchodu, wskutek czego niebardzo to uroczyste wyglądało. W nabożeństwie brały udział wszystkie szkoły, t. j. powszechne, gimnazjum, zawodowa żeńska, kołodziejska ze swymi wychowawcami na czele. Prócz tego wystąpiła Straż Pożarna, oraz niektóre urzędy wysłały swoich delegatów. Między innymi widzieliśmy starostę Dziekońskiego, insp. Klichę, radcę Hajmana, Dra Werzbickiego, nacz. Brzozowskiego, inż. Milana, dyr. Chwastka, dyr. Studnicką, sekr. Rysiewiczza i wielu innych. — Orkiestra kolejowa grała w czasie nabożeństwa utwory nabożne, a potem obchodziła całe miasto, grając marsze wojskowe. Pożatem wieczór odbyła się w sali Sokoła „Wieczornica żołnierska” z urozmaiconym programem. Publiczność zebrała się dość licznie, nie tak jednak, jakby się tego spodziewać należało.

(R.) Wzmianka o rzekomym czynie jakiegoś kmiotka z Siolkowej, który przed wyjazdem do Ameryki miał zaszyć swoją żonę, jest nieprawdziwą i wyssaną z palca. Wzmiankę tę zamieścił niedawno „Kurjer Podhalański”, wobec czego informacja ta jest nieścisła.

(R.) „Strzecha Rodzinna”, czasopismo ilustrowane, wychodzące w Katowicach, zamieściło fotografię kościółka św. Bernardyna w Grybowie. Fotografie robił p. Studnicki.

(R.) Popierajcie wyroby ze szkoły zawodowej żeńskiej, ponieważ zasługują na poparcie. Są wykonane sumiennie, ładnie, a przytem wszystkiemi są bardzo tanie. Zamówienia z krawieczyzny, bielizniarstwa i t. p. przyjmuje zarząd szkoły.

(R.) Kradzieże. W ostatnich czasach powtarzają się kradzieże w powiecie. W Stróżach Wyżnich skradziono kilkaset klg. skór, w Polnej uprząż z pięciu koni, w Jankowej cały strój gospodarza, w Wojnarowej gorderobę i bileznię nauczyciela ludowego.

(R.) Bandyci grasują w powiecie grybowskiem w zastraszający sposób. W Wojnarowej napadli bandyci na karcznię Schermera, zrabowali mu pieniądze, tytoń i spirytus, ponadto poturbowali jego córkę. Podobnego napadu dokonano we wsi Jankowej na karczmarza.

„Wieczornica żołnierska” w Grybowie. W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się na jego cześć „wieczornica żołnierska”. Na program złożyło się słowo wstępne, wypowiedziane patryjotycznie przez p. porucznika Skalskiego. Wzruszający był to widok, gdy na estradzie stanął oficer-inwalida, udekorowany krzyżami zasługi i przytaczając słowa Trauguta o ofierze na rzecz Ojczyzny, przemówił do serc zgromadzonych po żołniersku i serdecznie. Następnie recytował wiersze Bunikiewiczza i Kasprovicza p. porucznik Soplica, a później monolog wygłosił szeregowiec Rymek. — Miłym był również występ młodzieży, gimnazjalnej, która częściowo grała na instrumentach, częściowo śpiewała. Bardzo ładnie i składnie wypadły pieśni Niewiadomskiego „Maki” i melodje ludowe w ukła-

dzie Garbusińskiego i Soplicy. Melodie ludowe mają zawsze wielki urok i choć są często znane, to jednak w oryginalnych układach zawsze świeże i nowe. — Chór gimnazjalistek, ubranych w odświętne mundurki, i chłopców z niższych klas gimnazjum, zasługują na szczególne wyróżnienie, albowiem pokazali, że umie być posłusznym dyrygentowi nawet jak się pomyli. — Bardzo pięknie brzmiały „piana”, naśladowujące echa w lesie. — Zauważyć trzeba, że wszystkie utwory śpiewane były na pamięć na głosy, co jest bardzo trudne. Musimy jednak również zauważyć, że dyrygent jest w stosunku do dzieci za dużo wymagającym.

Orkiestra gimnazjalna, złożona przeważnie ze starszych uczniów i uczennic, odegrała kilka utworów muzycznych, a przytem wyczerpawszy wido- cznie mały repertuar, zaczęła grać na nowo to samo, co było komicznym punktem programu. Jednak utwory odegrane były dość dobrze, tylko za wolno i śpiąco.

„Wieczornica” wypadła na ogół nie tak, jakby mogła być wypaść, brakło odczytu o Piłsudskim i śpiewu ogólnego. Widać, że nie było jednej ręki, któraby tem kierowała, — przypuszczać należy, że był to wieczór składany, a takie najgorzej zawsze wypadają. Kilka punktów programu odpadło. Na afiszu nie czytaliśmy istotnie nazwiska człowieka, odpowiedzialnego za całość. Żywimy nadzieję, że na przyszłość uroczystości takie odbędą się okazałej. Komitet obywatelski mógł się ostatecznie wy- starać bodaj o portret Marszałka, którym można było udekorować scenę, w jakieś kwiaty lub chloinę (lasu aż za dużo), a nie tak goło i pusto. — Na sali zwracali uwagę nienależytem zachowaniem się stu- denci z gimnazjum. — (J. Fr.).

Z Nowego Targu.

Z życia Strzelca w Ludźmierzu. Staraniem p. J. Krawczyńskiego, komendanta miejscowego Strzelca, odbędzie się tam 20 b. m. „Wieczorek legionowy”. Na program złożą się: prelekcja delegata z T. S. L. O. P. p. Hłouszka, oraz okolicznościowe przedstawienie.

W ocenie twórczości Wł. Orkana postanowiło społeczeństwo Podhala, łącznie ze zjazdem w Nowym Targu urządzić jubileusz z okazji 25-letniej pracy literackiej tego wielkiego orła Podtatrza, by złożyć mu należny hołd, choćby tylko za „Drzewiej” i w „Roztokach”.

Obraujący też komitet w Nowym Targu, niezależnie od warszawskiego, w ubiegłą sobotę omawiał tę sprawę, jednak dosyć powierzchownie, bowiem z zaproszonych przybyło tylko czterech: prof. Z. Lubertowicz, ks. C. Łukasik, sekr. Z. Jarosz i W. Hłouszek. Niechże więc Podhalanie na najbliższym posiedzeniu zjawia się!

Z Krynicy.

(Zet.) **Obchód imienia Marszałka Piłsudskiego w Krynicy.** Dzień imienia Pierwszego Marszałka wolnej Polski obchodzili Krynica nadzwyczaj uroczystie. Wszystkie domy udekorowano chorągwi- ami o barwach narodowych, tak że Krynica formalnie tonęła w purpurze i bieli. W uroczystym nabożeństwie, odprawionem w kościele parafjalnym, wzięła udział cała ludność, przedstawiciele władz, z dyrektorem Nowotarskim i burmistrzem Drem Kmiotowiczem na czele, oraz delegacje wszystkich Organizacji i Towarzystw, a ogólną uwagę zwracała cała grupka byłych Legionistów.

Po nabożeństwie odbyła się w sali Domu Zdrojowego Akademia. Pięknie udekorowana kwiatami i zielenią sala, wypełniona publicznością, miała wygląd uroczysty. Pierwszą część Akademii wypełniły przemówienia Dra Kmiotowicza i prof. Marjana Hanusa. Ten ostatni w przemówieniu swem przedstawił życiorys Marszałka Piłsudskiego od jego dzieciństwa do roku 1914, następnie opisał lata od 1914—1918, wykazując szczegółowo dzieje powstania Legionów i P. O. W., podkreślając walkę Komendanta z trzema zaborcami. Po omówieniu sprawy

przysięgi, aresztowania Komendanta i jego wywiezienia do Magdeburga, oraz uwięzienia Legionistów w Szczypiornie, Benjamirowie, przeszedł prelegent do dziejów Polski odrodzonej, wykazując znaczenie Marszałka w historii naszej Ojczyzny, podkreślając myśl wskrzeszenia idei Jagiellońskiej, wreszcie przedstawił stan Rzeczypospolitej w latach 1920—1927. Prelegent omówił wewnętrzny stan Polski w 1926 r., skreślił krótko wypadki majowe i wyjaśnił dlaczego Marszałek odmówił dyktatury, oraz zrezygnował z tytułu Prezydenta. Po ogólnem streszczeniu, za co powinniśmy czcić i kochać Marszałka, zaapelował prelegent do licznie zebranej publiczności, by przyrzeczeniem pracy w zgodzie i jedności, mając na celu tylko dobro Ojczyzny, uczcić święto imienia Wodza Polski, jęczącej w niewoli, Polski walczącej, oraz Polski zmartwychwstałej i odrodzonej, — zakończył swe przemówienie okrzykiem: „Pierwszy Marszałek Polski, Wielki Syn Ojczyzny — niech żyje”.

Drugą część Akademii wypełniły: nadzwyczaj udatna deklamacja p. Rościszewskiej, produkcje miejscowego chóru, oraz orkiestry, która odegrała wprost po mistrzowsku (w czem wielką zasługą kapelmistrza p. Kochańskiego) polonez Chopina, fantazje z op. Halki Moniuszki i wiązankę pieśni legionowych F. Kochańskiego.

Przyjechali do Krynicy w czasie od 14 do 21 marca.

Nowe Łazienki: Cukierowa Aleksandra z Warszawy, Toruńczyk Herman z żoną z Łodzi, Stepniowska Janina z Podłęża, Krajewski Bronisław z Poznania.

Dom Katolicki: Gruszczyński Wacław z Radzyna, Węgłowa Olga z Poznania, Stürmerówna Henryka z Poznania, Szyperska Marja z Poznania, Sapakowa Paulina ze Lwowa.

Pensjonat Goplana: Walkowska Marja z Poznania.

Pensjonat Prez. Wilson: Kryszke Kazimierz z Warszawy, Pomorska Helena ze Stanisławowa.

Pensjonat Szczerbiec: Makomska Jadwiga z Warszawy, Werpachowska Irena z Warszawy, Wrzeńska Bronisława z Warszawy, Dyga Bernard z Warszawy.

Pensjonat pod Kosynierem: Kasprowicz Bolesław z Gniezna, Zabkowski Benjamin z Wysokiej.

Willa Zielona Górka: Ks. Malczewski Tadeusz z Bydgoszczy.

Plebanija: Hartman Kazimierz z córką z Warszawy.

Hotel Trzech Róż: Rosser Jusek z żoną z Łodzi, Rożcjowski Modest ze Lwowa, Fruchthändler Mojżesz z Krakowa.

Willa Ułana: Polkowski Wacław z rodziną z Warszawy, Inż. Pawlikowski Jakób z rodziną z Warszawy, Appel Chaim ze Złoczowa.

Willa pod Zegarem: Dawid Józef z Poznania, Pannek Ryszard z Komorowa, Dreksler Kazimierz ze Lwowa.

Willa Alpejska: Lewandowski Józef z Warszawy.

Willa pod Białym Orłem: Inż. Walz Stanisław z Krakowa.

Willa pod Pogonią: Kamiński Konstanty z żoną z Jabłonnej.

Willa pod Góratem: Inż. Dymnicki Tadeusz z Jasta.

Willa Jaworzynka: Wróblewski Mateusz z Lublina.

Willa pod Jaskółką: Szpigielman Majer z córką ze Sosnowca.

ZAKOPANE

WIOSNA POD GIEWONTEM.

(Korespondencja „Gonia Podhalańskiego”).

Zakopane pustoszeje. Narciarstwo w filmie. Zarząd Uzdrowiska przy pracy. Drobnie sensacje.

Zakopane, 18 marca.

Kończący się sezon zimowy zabiera ostatnich gości z Zakopanego. Dziennie wyjeżdża ponad 100 osób, przyjeżdża zaś niespełna 50. W pierwszej połowie marca wyjechało 1648 osób, przybyło zaś ledwie 890. Zakopane więc powoli pustoszeje, — daje się to zauważyć nakażdym kroku. Kawiarnie zapelnione do niedawna po brzegi, dziś świecą pustkami. Doskonałe orkiestry dancinowe i popisowe pary taneczne w ślad za gośćmi pożegnały Zakopane z planami powrotu na sezon letni. Właściciele pensjonatów i kawiarni odpoczywają, narzekają i szykują się do kampanii letniej. A tymczasem dopisuje wspaniała pogoda, dając pozostałym jeszcze tu wielbicielom Tatr wyjątkowej piękności widoki i doskonałe dla nart warunki śnieżne w górach.

Wykorzystuje to znane tutejsze artystyczne „atelje” fotograficzne „Stefa”, dokonując od kilku dni licznych zdjęć do pierwszego polskiego filmu narciarskiego, osnutego na tle wycieczek i przygód narciarskich. Tereny zdjęć to Hala Gąsienicowa i Kasprowy Wierch. W akcji filmu udział biorą najwybitniejsi nasi narciarze: Krzeptowski, Sieczka, Lankosz, Żytkowicz, Czech, Rozmus i wielu innych.

Zarząd Uzdrowiska wziął się energicznie do pracy, pragnąc aby najbliższy sezon zastał w letniej stolicy czystość i ład, czem Zakopane, niestety, nie mogło się szczycić. O ile mu się to uda, pokaże niedaleka przyszłość. Na razie słyszymy o zarządzeniach, więc: sanitarne i estetyczne uporządkowanie obiektów mieszkalnych, ulic i placów, podwórza; doraźne ściąganie kar za przekroczenie przepisów sanitarno-porządkowych na ulicach, pensjonatach, hotelach i t. d., a ostatnio znów kontrola Zarządu Uzdrowiska nad kontraktami dzierżawnymi pensjonatów dla zbadania kwalifikacji dzierżwców.

Jak zwykle w martwym sezonie, interesują wszystkich drobne sensacje, — które miesiąc temu przeszłyby niepostrzeżenie. Na Olczy niejaka Marja Peksa, zamknawszy mieszkanie, pozostawiła bez opieki w zawieszonyj u powały kolebce kilkumiesięczne dziecko, które omal nie wypadło, co zagrażałoby życiu niemowlęcia. Patrolujący posterunkowy, odszukawszy matkę, spisał protokół ku wielkiemu jej oburzeniu, — jakże to? — jej dziecko! — a jak się zabije, to se zrobiem drugie!

Na Krzeptówkach znów Janowa Gąsienica Hracielnik, młoda mężatka, okradła onegdaj własną matkę. Włamawszy się do jej mieszkania, zabrała pościel, odzież i nieco sprzętu gospodarskiego. Po-

licja, protokoły, i niezbity w pojęciu góralki argument: „nie dała mi posagu, to go se sama biorem”.

(kap.) **Powiększenie elektrowni miejskiej w Zakopanem.** Szybko idąca naprzód rozbudowa Zakopanego zmusiła ostatnio Zarząd Uzdrowiska do powiększenia miejskiej elektrowni przez kupno drugiego silnika Diesla. Silnik ten nabyto w stoczni gdańskiej za cenę 21.000 dolarów, których spłata została rozłożona na przeciąg trzech lat.

Powiększenie to da możliwość oświetlenia całego Zakopanego lampami wysokoświecowymi.

(kap.) **Odezwa Polek-katoliczek w Zakopanem.** W Zakopanem ukazały się w dniach ostatnich afisze Koła Polek następującej treści: „Nie tańczmy, nie trenujmy, nie zamawiajmy stolików, nie czytamy pornograficznych afiszów, nie słuchajmy niechrześcijańskich podszeptów, nie obrażajmy Boga, nie ściągajmy kary na nasz kraj! — Polki-Katoliczki”.

(kap.) **Akademia lotnicza młodzieży zakopiańskiej.** Istniejący od paru lat w Zakopanem Oddział Ligi Obrony Powietrznej Państwa, wykazując wielką żywotność na terenie Podhala, Zawiazane z inicjatywą sekretarza tej instytucji prof. Małazynskiego koło lotnicze wśród młodzieży gimnazjalnej, które ma na celu zainteresowanie najmłodszych wiedzą lotniczą i ideą obrony powietrznej, urządziło w dniach ostatnich w sali „Morskiego Oka” uroczystą akademię lotniczą. Na program akademii złożono szereg produkcji muzycznych, wykonanych przez uczniów i uczennice gimnazjum. Dochód z akademii przeznaczono na L. O. P. P.

(kap.) **Wielka kradzież w Zakopanem.** W nocy z 19 na 20 b. m. dokonano w Zakopanem w pensjonacie „Lubień” przy ul. Ksprusie śmiałej kradzieży. Poszkodowanym jest p. Chruszczyński, zastępca komisarza rządowego w Zakopanem. Złodzieje zabrali futro bobrowe, 6 ubrań, oraz kilkanaście jedwabnych koszul, ogólnej wartości od 8 do 10 tysięcy złotych. Policja wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami kradzieży.

(kap.) **Konferencje rekolekcyjne w Zakopanem.** Od 23 b. m. rozpoczynają się w Zakopanem na „Górcu” u OO. Jezuitów wielkopostne konferencje rekolekcyjne dla inteligencji.

(kap.) **Model grobowca i kaplicy na Herendzie.** W dniach najbliższych zostanie wykończony model grobowca s. p. Jana Kasprowicza, oraz kaplicy, który stanie na Herendzie.

Model wykonany według projektu architektury dyr. Karola Stryjeńskiego przez rzeźbiarza zakopiańskiego, abs. Szkoły Przemysłu Drzewnego p. Kobierskiego, zostanie powykończoniu wystawiony na widok publiczny.

Ze sportu.

W dniu 19 marca b. r. podczas uroczystości ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego odbył się marsz zespołów ze strzelaniem na przestrzeni sześciu kilometrów. — Do powyższego marszu zgłosiło się 15 drużyn: z Nowego Sącza 5 zespołów, z powiatu 3, z Gorlic 2, z Grybowa 3, ze Starego Sącza 1 i z Biecza 1. Wyniki osiągnięto następujące:

I. miejsce: I. gimnazjum z Nowego Sącza, przebywając trasę w czasie 47 min. 46 sek.; punktów w strzelaniu 3.543.

II. miejsce: Stowarzyszenie młodzieży z Kobylanki w czasie 47 min. 40 sek.; punktów 3.542.

III. miejsce: Gimnazjum z Gorlic w czasie 52 min. 58 sek.; punktów 2.954.

IV. miejsce: II. gimnazjum z Nowego Sącza w czasie 53 min. 34 sek.; punktów 2.466.

V. miejsce: Szkoła przemysłowa z Gorlic w czasie 53 min. 34 sek.; punktów 1.960.

VI. miejsce: Związek młodzieży z Podegrodzia w czasie 54 min. 53 sek.; punktów 1.699.

VII. miejsce: Szkoła handlowa z Nowego Sącza w czasie 47 min. 8 sek.; punktów 1.614.

VIII. miejsce: Siolkowa pow. Grybów w czasie 55 min. 18 sek.; punktów 1.440.

IX. miejsce: Szkoła kolonijna Grybów w czasie 56 min. 12 sek.; punktów 928.

X. miejsce: Gimnazjum Grybów w czasie 45 min. 35 sek.; punktów 925.

XI. miejsce: Związek kupców z Nowego Sącza w czasie 47 min. 15 sek.; punktów 813.

XII. miejsce: Moszczenica w czasie 56 min. 50 sek.; punktów 362.

XIII. miejsce: Seminarjum ze Starego Sącza w czasie 50 min. 13 sek.; punktów 46.

XIV. miejsce: Biecz w czasie 51 min. 16 sek.; punktów 10.

XV. miejsce: Strzelec z Nowego Sącza w czasie 50 min. 19 sek.; punktów 0.

Z powyżej uzyskanych miejsc można wywnioskować, że marsz zespołów opierał się przeważnie na strzelaniu. Co do czasu przebycia trasy, najlepszy wynik uzyskało II. gimnazjum z Nowego Sącza i gimnazjum z Grybowa. Po ukończonym marszu wręczono czterem pierwszym zespołom nagrody.

Walne Zgromadzenie T. Z. R. „Beskid“.

W niedzielę dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 10 przed południem odbędzie się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Zabaw Ruchowych „Beskid“ w klasie VI. gimnazjum II. przy ul. Wąsowiczów, na które to Zgromadzenie uprasza się o jak najliczniejsze przybycie członków ze względu na ważne sprawy. — W razie nieprzybycia wszystkich członków, zgromadzenie odbędzie się pół godziny później, bez względu na ilość obecnych. M. U.

—o—

Naokoło świata.

Tragiczna śmierć marzącego o miłości Gaspard'a.

On sam młody, piękny i silny, urodził się w Kopenhadze, — rodzice jego przywędrowali jednak do Europy aż hen z puszczy afrykańskich. Zmienił

kolejami losu znalazł się Gaspard pewnego poranku w Paryżu i miasto to, ku wielkiej radości mieszkańców, za stałą swoją rezydencję obrał. Popularnym uczyniły go liczne a miłe talenty, którym miał sposobność co dnia się popisować — tańce egzotyczne, gra na paru instrumentach, żonglerka talerzami fajansowymi wypełniały program jego występów artystycznych. I mogłoby to życie spokojne, życie wygodne, życie od wszelkich trosk materialnych wolne trwać wiele jeszcze dziesiątków lat, — ród Gaspardów słynie z przysłowiowej nieomal długowieczności, — gdyby nie romantyczne usposobienie tego młodzieńca.

Gaspard, który nie przebywał nigdy w towarzystwie niewieściem, który nie zaznał był wcale rozkoszy miłości, począł tęsknić za przechadzkami w towarzystwie wybranej swojego serca po rodzinnych, afrykańskich lasach dziewczycy. Marzenia te zrodziły się w jego duszy nagle, ponieważ zaś urzeczywistnieniu ich stanęły na przeszkodzie względy ważne, lecz najzupełniej w jego pojęciu niesłuszne, przeto w ostatnich czasach wyrażał niezadowolenie i nawet gniew w sposób tak gwałtowny, że aż dla najbliższego otoczenia niebezpieczny. To też, gdy przed kilku dniami nadwyreżył on, w przystępie złego humoru, kości swojego wiernego przyjaciela i quasi rodaka, duńczyka Doesinga, odbyto nad nim sąd zaoczny i skazano na karę najwyższą, gdyż na śmierć. Trybunał postanowił jednak, by ten srogi wyrok wykonany został w jak najbardziej humanitarnej formie. Za radą więc słynnego uczonego Karola Richtera, oraz kierownika laboratorium miejskiego p. Klinga, zdecydowano zgładzić go przy pomocy cjanowodorowego gazu. Radny miejski p. Roelland podjął się osobiście zgładzić delikwenta. Skazaniec, nie podejrzewając wcale, jak tragiczny czeka go koniec, przyjął ostrożnie zbliżającego się ku niemu p. Roellanda bardzo uprzejmie, dobrotliwie wyciągnął na powitanie swoją długą trąbę.

Tak, trąbę, — Gaspard bowiem należał do rodu słoni i był pensjonarzem paryskiego ogrodu zoologicznego „Jardin des Plantes“.

Weterynarz, — ów radny miejski, jest z zawodu lekarzem zwierząt, — umieściwszy aparat, wydzielający zabójcze gazy, wyszedł pospiesznie, szczerze zamykając za sobą drzwi kamery, w której odsiadywał biedny Gaspard karę za wybuchy erotycznego zapalu. Zebrany przed furką celi personal służbowy usłyszał po upływie pół godziny głośny odgłos upadającego na ziemię czworonogiego Romea, który za życia ważył przeszło 3.500 kg. Perat Gaspard, fiat Justicia!...

Stary Doesing, długoletni jego wychowawca i pogromca, szczerze oplakiwał śmierć swojego pupila, lecz obficie płynących z oczu otrzeć jednak nie był w stanie, gdyż obie rece z powodu gniewu Gasparda nosi jeszcze na temblaku.

RZECZY WESOLE.

Rowerem do Zakopanego.

Turysta wybrał się rowerem do Zakopanego. Na rozstajnych drogach, a było już wieczór, ujrzał nagle słup z tablicą. Wspina się więc po nim, świeci zapalniczkę i czyta:

„Uwaga, bo słup świeżo malowany“.

Bajka o „redaktorach“.

Człowiek aż z podziwu stał, taki w Sączu wielki ruch — jakto? czyżby szły tramwaje? zdecylną fjakry, świętstwo — uch! No nie... tylko spać nie daje ludziom „redaktorów“ dwóch — forsa, Tatry, = Himalaje...

wiem, to wstąpił w nich zły duch...

Taszcze.

Przy obiedzie.

Listonosz przynosi telegram z zawiadomieniem o zgonie cioci. Ciekawy Jaś czytając, pyta się:

— Mam, kiedy będziemy płakać, zaraz czy aż po obiedzie?

Na nowy Miesiąc kwiecień Na 2-gi kwartał 1927 roku

już można odnowić prenumeratę

„Gońca Podhalańskiego“

Każdy listonosz i każdy urząd pocztowy obowiązany jest przyjąć za pokwitowaniem należytość za abonament naszego pisma.

Prenumerata miesięczna wynosi 1 70 zł. kwartalnie 5 10 zł.

„Goniec Podhalański“

dostarczany do domu przez listonosza, kosztuje
1 złoty 70 gr. miesięcznie

Poniższą kartę zamówienia prosimy wyciąć i wręczyć listonoszowi lub wrzucić do najbliższej skrzynki pocztowej.

Tutaj odciąć.

Zamawiam niniejszem „Goniec Podhalański“ na miesiąc marzec przez pocztę za 1 Zł. 70 gr. miesięcznie	Do Urzędu pocztowego w _____
---	------------------------------

imię i nazwisko

Dokładny adres

KONIEC CZĘŚCI REDAKCYJNEJ.

Redakcja nie zamówionych rękopisów nie zwraca.

Naczelnym redaktorem: Bronisław Kalwary.

Odpowiedzialnym redaktorem: Dr Henryk Lambor.

FRANCISZEK IŻYCKI
E. Rubinek i Z. Wojaczyński
Nowy Sącz
ul. Kościelna 2. Telefon Nr. 128.
polecają po cenach konkurencyjnych wszelkie artykuły spożywcze.
Wielki wybór cukierków i czekolady.
Towar doborowy. Usługa szybka.

FRANCISZEK IŻYCKI
Handel towarów żelaznych
i
Sklad nafty w Starym Sączu
poleca
wszelkie artykuły budowlane oraz
naczynia kuchenne po cenach
umiarkowanych.

Restauracja i kawiarnia
„IMPERIAL“
NOWY SĄCZ, UL. JAGIELLOŃSKA 14
Codziennie od godziny 8-mej wieczór
JAZZ-BAND
„BUFFINI“

PIERWSZORZĘDNA I JEDYNA
W NOWYM SĄCZU przy ul. SZUJSKIEGO
PRALNIA NARODOWA
przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania oraz garderobę męską, 125 damską i dziecięcą.
Wykonanie szybkie i pod fachowem kierownictwem.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Goncu Podhalańskim”.



Ogłoszenie.

Prowadzona nadal pod fachowem kierownictwem

Pracownia kapeluszy Aleksandra Zubka

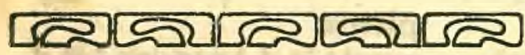
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 18, I. p. wykonuje przefasonowanie kapeluszy filbowych męskich, damskich i dziecięcych, oraz wykonuje przesywania i fasonowania kapeluszy słomkowych po cenach umiarkowanych.

Dla PT. Klienteli z prowincji wykonuje w przeciągu 4 ch godzin.

UWAGA! UWAGA!

Na bieżący sezon nadeszły z Warszawy nowe fasony!

170



Znana i ogólnie ceniona

Polska Pracownia Kafłarska SZABELA JANA

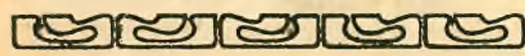
Nowy Sącz, ul. Lwowska 71.

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres kafłarski, t. j. stawianie i naprawa pieców kaflowych, nowe urządzenia łazienek oraz roperacje tychże.

Ceny najdogodniejsze.

Ostrzeżenie się PT. Publiczność przed niefachowem powyższego zakresu.

168



DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY.

Chłopców i kolporterów do roznożenia „Gońca Podhalańskiego” za wyższą prowizją poszukuje się. Zgłoszenia osobiste do Wydawnictwa „Gońca Podhalańskiego”, ul. Jagiellońska 29. — 1.

asjerka-buchalierka zaraz poszukiwana wiadomość w Redakcji Gońca Podhalańskiego.

Kłopotak do posyłek może się zaraz zgłosić do Administracji Gońca Podhalańskiego.

SPRZEDAŻ.

Kamienica dwupiętrowa w Krakowie w śródmieściu tuż przy plantach z wolnym 4 pokojowym mieszkaniem do sprzedania lub zamianę za willę w Krynicy.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności adwokat Dr Szajer, Stary Sącz.

165

Dom parterowy murowany o 8-ku ubikacjach z ogródkiem i werandą przy głównej ulicy w Starym Sączu do sprzedania. Wiadomość u Burmistrza.

166

Falce szarne letnie nie noszone na średnią figurę sprzedam okazjnie. Wiadomość w Administracji Gońca Podhalańskiego.

LOKALE.

Poszukuje się zaraz 2—3 pokoje z kuchnią możliwie na parterze. Czynsz za nmówiony czas z góry. — Wiadomość w Administracji „Gońca Podhalańskiego”.

RÓŻNE.

Poszukuję moich rodziców Błażejów Sulów, oraz siostrę Agnieszkę Sula, zamężną Pilińską, zamieszkałych ostatnio w miejscowości Cleveland Ohio 777 lub 780, 6, 70 Str. Ameryka Północna.

Wiadomości proszę nadesłać: Franczyk, Puła, miasto Piwniczna, — wojew Krakowski Polska.

167

Na nadchodzące Święta!
poleca firma
JAN GRUBER
Skład farb, lakierów i przetworów chemicz.
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska L. 21 --- Telefon Nr. 57.
po cenach przystępnych:
Artykuły gospodarczo-domowe, jak szczotki różnego rodzaju, brunolinę do odnawiania mebli, farby i odbijanki na pisanki wielkanocne. -- Wyroby kokosowe tak chodniki jak i wycieranki. — Wody śmigusowe kolońskie z zapachem kwiatowym. — Linoleum i ceraty ściśle po cenach fabrycznych.
Towar pierwszej jakości.
Przesyłki prowincjonalne wykonuje się odwrotnie.

Pompę starą, ale jarą
Ciągnąć będzie niczem parą,
Gospodarze kupcie prędko,
„Goniec“ da wiadomość
szybką!

Dla pszczelarzy!
Chcesz mieć miód wbród
Amerykański „Huban“ kup
W znanej firmie - a gdzie - wiesz?
Nowy Sącz, Jagiellońska
Leopold Jeż.

Ważne dla Pań!
Nadeszły
na sezon letni oryginalne modele Wiedeńskie i Paryskie,
można oglądać bez przymusu kupna w firmie
GERSON BRAUN, NOWY SĄCZ
UL. JAGIELLOŃSKA L. 17 (I piętro)
Polecam również wszelkie materiały modne na
KOSTJUMY I PŁASZCZE
wyłącznie na zamówienie i dla PT. urzędników państwowych
na dogodne spłaty.

BIURO INŻYNIERSKIE
i architektoniczno-budowlane
Inż. Michała Jastrzębskiego
(rządowo upoważnionego inżyniera cyw. i bud.)
W NOWYM SĄCZU
ul. Jagiellońska 20. II p. Telefon Nr. 69.
Wykonuje plany, kosztorysy, oszacowania, kierownictwo i przedsiębiorstwo budowy w dziale architektoniczno-budowlanym budowy dróg, kolei, mostów, budownictwa wod., regulacji miast i pomiaru gruntów.
Udziela bezpłatnych informacji w sprawach budowlanych i pomiarowych.

Wzorowa szkoła pisania na maszynie
AUGUSTA BECKA
W NOWYM SĄCZU, RYNEK 11.
Udziela nauki na maszynach różnych systemów według metody amerykańskiej (system 10 palcowy). Po ukończeniu kursu uczniowie otrzymują świadectwa. Wpisy codziennie od godziny 4 ej do 7-aj wieczór. Zarazem przyjmuje do przepisywania i powielenia wszelkie pisma, okólniki, prace naukowe, sprawozdania, podania, druki dla P. T. Kupców, Adwokatów, Notariuszy itp. po cenach nader przystępnych. Zamówienia z prowincji skutecznia się na pocztę.

ORZECZENIE NAUKOWE.
Ściśle badania wykazały
że
Bibułki i gilzy do papierosów
ALTESSE i MOKKA
z fabryki Altesse-Wisła S. A. w Krakowie dorównują smakiem i jakością
najlepszym francuskim.

36 lat istniejąca, najstarsza w Nowym Sączu
UNIWERSALNA FIRMA ŚLUSARSKA
ul. Targowa 4. **Piotr Zemla** ul. Targowa 1.
wykonuje nadal wszystkie roboty ślusarskie, tokarskie w żelazie i kowalskie, bardzo starannie na warunkach i po cenie przedwojennej. Obejmuje dostawę większych budowli, konstrukcji betonowych do mostów, dachów żelaznych, świetlni, balkonów, ogrodzeń, poręczy schodowych, krat do drzwi i okien. Naprawia maszyny roln., parowe i motory wybuchowe. Dostarcza roleły żelazne nowe i naprawia stare. Specjalność! Rozsuwane kraty do drzwi i okien. Ceny najniższe!

„POPRADE”
TOWARZYSTWO BUDOWLANO-PRZEMYSŁ.
Ska z ogr. odpowiedzialnością
w Nowym Sączu — Wólki, ulica Żeglarska.
Poleca na sezon budowlany:
najlepszą cegłę i dechówkę z własnej cegielni parowej, materiał drzewny, jak łaty, rygle, belki, deski itp. Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i wyl murowanych, drewnianychi wszelkich dostaw. oraz przedsięwzięstw budowlanych.
Wykonuje wyroby stolarskie, budowlane oraz meblowe t. j. wewnętrzne urządzenia pokoju sypialnych, salonów wyl. na zamówienie we własnej stolarni maszynowej.
Wyrabia i sprzedaje saneczki 2 i 3 osobowe w cenie od 17 do 28 zł.
Przyjmuje się również drzewo do przetarcia

Przy ul. Matejki I. 1687., N. Sącz.
Pracownia malarsko-lakiernicza, dawniej własność ó. p. Karola Jaszczynskiego, prowadzona jest nadal pod pełnem kierownictwem. Wykonuje roboty wchodzące w zakres malarstwa pokojowego, lakiernictwa budowlanego, sztyldowego, złocenia na szkle i t. p.
Roboty wykonuje się starannie, według najnowszych wzorów! Gwarancja zapewniona.
Szanowna klientelo upraszam o popieranie w dalszym ciągu mojej procowni.
Z poważaniem **Karolina Jaszczynska**

SPRZEDAŻ.
I wagon kółek opałowych po cenie najdogodniejszej, natychmiast do sprzedania.
Wiadomość:
BOLESŁAW DAGNAN
Piwniczna, tartak.

Czytajcie i popierajcie
„Goniec Podhalański”
najpoczytelniejsze pismo na Podhalu.